

NIEMIECKI PROBLEM AMERYKI. JAK NORD STREAM 2 NISZCZY RELACJE BERLIN-WASZYNGTON [KOMENTARZ]

Budujące Nord Stream 2 i unikające zaangażowania w ramach NATO Niemcy to „dorosłe, rozpieszczone dzieci, które żyją cały czas w domu swoich rodziców i na ich koszt” – usłyszałem od eksperta pracującego dla jednego z najważniejszych amerykańskich think tanków. Taka opinia o zachodnich sąsiadach Polski jest w Stanach dość powszechna – podzielają ją zarówno Republikanie jak i Demokraci.

Niemcy nie mają w Waszyngtonie zbyt dobrej prasy. Amerykańscy eksperci i politycy, których spotykam w ramach zorganizowanego przez Center for European Policy Analysis wyjazdu stypendialnego, zapytani o poglądy dotyczące polityki RFN, zaczynają zazwyczaj swoje wypowiedzi od słów „Niemcy to ważny sojusznik, ale...”, by następnie przez kilka minut wykazywać, jak Berlin niszczy fundamenty transatlantyckiego bezpieczeństwa, nadwyręża sojusz z USA i wystawia kraje Unii Europejskiej na pastwę Rosji, istotnie utrudniając Amerykanom rozgrywkę w kluczowym regionie między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym.

Jednym z kluczowych powodów pogorszenia relacji amerykańsko-niemieckich jest projekt Nord Stream 2, którego realizacja była możliwa tylko dzięki politycznemu parasolowi rozłożonemu przez Berlin. Połączenie to, o rocznej przepustowości rzędu 55 mld metrów sześciennych, umożliwi Niemcom załanie Europy Środkowej rosyjskim gazem. Doprowadzi to do gospodarczego i politycznego wzmocnienia RFN oraz Rosji i jednoczesnego osłabienia m.in. Ukrainy.

Choć szereg państw Unii Europejskiej (m.in. Polska, Dania, kraje bałtyckie, Rumunia) rozpoczęło szeroką kampanię celem zablokowania budowy Nord Stream 2, siła polityczna Niemiec i ich sojuszników (przede wszystkim Austrii) okazała się zbyt duża. Gazociąg nie wykoleiły nawet działania amerykańskiej dyplomacji, które przybrały formę prawdziwej terapii szokowej – prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował Berlin za kontynuowanie inwestycji, która zapewni Rosji miliony dolarów i potężne wpływy w Europie, a jego ambasador w Berlinie – Richard Grenell – kilkakrotnie ostrzegał niemieckie spółki przed możliwymi sankcjami.

Taki rodzaj presji nie spodobał się nad Łabą. Amerykańscy eksperci przyznają, że to właśnie Niemcy są najbardziej zszokowane stylem, w jakim politykę uprawia Donald Trump. Szok pogłębia dodatkowo osoba wspomnianego wyżej ambasadora Richarda Grenella, który w niektórych niemieckich kręgach politycznych uchodzi za *persona non grata*. „Każdy amerykański dyplomata, który zachowuje się jak wysoki przedstawiciel mocarstwa okupacyjnego, musi nauczyć się, że nasza tolerancja ma swoje granice” – powiedział o Grenellu Wolfgang Kubicki, wiceprzewodniczący Bundestagu z ramienia liberalnej partii FDP. Z kolei Carsten Schneider, członek partii socjaldemokratycznej, nazwał Grenella „kompletną dyplomatyczną porażką”. „Pan Grenell niszczy relacje transatlantyckie swymi nieustannymi i niezdarnymi prowokacjami” – dodał.

Amerykański ambasador w Berlinie stanął w obliczu najzgorzalszej krytyki, gdy niemieckie media opublikowały jego list do niemieckich spółek zaangażowanych w projekt Nord Stream 2, w którym Grenell apelował, by firmy te wzięły pod uwagę zagrożenie, jakie gazociąg ten stwarza dla Europy, koszty wizerunkowe i ryzyko sankcji.

„Jak Państwo wiecie, Stany Zjednoczone mocno sprzeciwiają się Nord Stream 2. Popieramy – i przed dekady popieraliśmy – europejski cel zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego poprzez dywersyfikację. Gazociąg Nord Stream 2 niweczy te wysiłki. Dodatkowo, rura stwarza poważne geostrategiczne konsekwencje dla naszych europejskich sojuszników i partnerów” – napisał ambasador. „W imieniu mojego rządu proszę o wzięcie pod uwagę zagrożenia, jakie stwarza ten projekt dla europejskiego bezpieczeństwa energetycznego, a także kosztów wizerunkowych i ryzyka sankcji, które są z nim powiązane” – tłumaczył dyplomata.

Czy jednak USA nałożą sankcje na spółki zaangażowane w budowę Nord Stream 2? Na to pytanie moi rozmówcy nie potrafili jednoznacznie odpowiedzieć. Wrócili na ogół do początków swej wypowiedzi i stwierdził, że „Niemcy to ważny sojusznik”.

Na co zatem liczą Amerykanie? Prawdopodobnie na rozpad rządu w Berlinie i powołanie nowej ekipy, z Zielonymi na pokładzie. Wysokie wyniki Zielonych, którzy depczą chadekom po piętach, mogą skłonić Angelę Merkel do wyrzucenia SPD za burtę. Odsunięcie od władzy socjaldemokratów (o których w Waszyngtonie mówi się wprost, że są skompromitowani i skorumpowani przez wpływy Rosji) może ułatwić nie tylko rozmowy na temat Nord Stream 2, ale też dyskusje o szerszej sytuacji w Europie, a chadekom rozwiązać ręce w wielu istotnych dla Waszyngtonu kwestiach.

Rozkład obecnej koalicji rządzącej RFN jest praktycznie jedyną realną opcją, która pozwoliłaby USA unormować relacje z Niemcami.

ETCSEE 2019
ENERGY | CENTRAL & SOUTH
TRADING | EASTERN EUROPE

19-20 June, Budapest, Hungary

Energetyka 24 is a Media Partner!

CSEE's leading meeting point
for energy traders

[Register here!](#)

